

Gdańsk i Pomorze Kaszu bi walczą

Spółeczeństwo warszawskie mało się zajmuje sprawą gdańską

Ta rana ropiejąca od 1920 r. stała się jak gdyby normalnym kalectwem, do którego się przyzwyczajono. Inaczej zupełnie wygląda ona od strony Kartuz, Pelplina, Działdowa i całego Pomorza, jeszcze inaczej na ter. samego Gdańska. Społeczeństwo pomorskie nauczyło się walczyć w okresie zaborów z Niemcami, ma z nimi i dziś porachunki i zdaje sobie sprawę, że walka może w innej postaci, ale trwa o każdą piędź ziemi, o duszę dziecka, robotnika czy chłopca. W wyobraźni warszawskiej spory o Gdańsk toczono dawniej w Genewie, teraz w Berlinie, pomorzanie zna z imienia i nazwiska szyszanowatych w Gdańsku rodaków, często są to jego koledzy, krewni lub przyjaciele.

Pomorzanie prowadzi walkę z Niemcami u siebie na terenie R. P. Gdańszczanin — kaszuba walczą w cieniu swastyki, obydwa rozumieją się dobrze.

„BIŚ DIABŁÓW I POD ŚCIANĘ”

Opowiadano przy mnie o prześladowaniach Polaków w Gdańsku, Pomorzanom oczy gniewem błyskały: „biś diabłów i pod ścianę”.

W samym Gdańsku duże przygnębienie, Polacy czują, że znów są spychani na stanowisko rasy niższej: dzieci mówiące po polsku są ośmieszane przez rówieśników i starszych, w restauracji rozmowa polska budzi powszechną uwagę, a żydzi wszędzie udają Polaków, co rodowitym gdańszczanin Polakom bynajmniej zaszczytu nie przynosi: dawniej żydzi choć Niemców udawali, albo po prostu szwargotali w żargonie, teraz to jest niebezpieczne...

SYSTEM W POGROMACH

Z ostatniego pogromu sklepów żydowskich w Gdańsku, ocalały jednak większe magazyny, które utrzymywały dużą ilość hitlerowców wśród personelu i złożyły okup czyli opłatę za ochronę. Niemcy lubią system nawet w pogromach. Ciekawie rozwiązano sprawę odszkodowań za wybite szyby: odpowiedzialność spada na właścicieli nieruchomości — wynajmowali lokale żydom, niech płacą.

SYSTEM DROBNYCH, LECZ CODZIENNYCH SZYKAN

Przypuszczać należy, że ostrze polityki eksterminacyjnej senatu będzie na przyszłość zwrócone raczej przeciwko Polakom, gdyż z różnych względów dzisiejszemu Gdańskowi żydzi są jeszcze potrzebni.

Jeśli chodzi o Polaków, to nie tyle ciągły oni z powodu ekscesów, ile ciągły dokuczliwość w sprawach powszednich, dokuczliwość nie nadających się ani do restrykcji, ani do skarg. Przykłady: Polak obywatel Gdańska z rodziną lub przyjaciółmi — idzie do restauracji polskiej, następnego dnia wymówienie posady w firmie prywatnej (w publicznych instytucjach Polacy wogóle nie są przyjmowani na posady), najczęściej bez podania powodu. Polak wstąpi do lokalu pocztu polskiej, dał się spoznać — nie dostanie już koncesji, gdyby się o nią starał, szyskan będzie mu robił nawet właściciel kamienicy i tak na każdym kroku. Czy w związku z tym ma miejsce masowe bezrobocie Polaków — Gdańszczan? Naogół nie — miasto się rozwija dzięki obrotom z Polską, powstają nowe placówki polskie handlowe, ale na pracę w firmach niemieckich Polak, przynajmniej się do swej narodowości, naogół już liczyć nie może.

NAWET KOLEJARZOM P. K. P. KALKULUJE SIĘ SWASTYKA

To co teraz powiem będzie zakrawało na ironię, ale jednak jest faktem wszystkim znanym: coraz więcej Polaków Gdańszczan zatrudnionych w charakterze niższych funkcjonariuszy i robotników w naszej P. K. P., dyrekcji gdańskiej, deklaruje narodowość niemiecką i posyła dzieci do szkół niemieckich celem pozyskania dla swych rodzin różnych świadczeń ze strony miasta oraz...

awansów służbowych. Zaraz to wyjaśnię:

Zatargi służbowe między dyrekcją P.K.P., a kolejarzami obywatelami gdańskimi rozstrzygane są przez... sądy gdańskie.

MŁODZI EMERYCI HITLEROWSCY KOSZTEM P. K. P.

Ostatnio Polonia gdańska aż się trzęsie z oburzenia: wydaleniu swego czasu z różnych powodów kolejarze, często nawet na własne żądanie, masowo wygrywa procesy z dyrekcją i Gdańsk może z Warszawy rywalizować pod względem ilości młodocianych emerytów, którzy mając zapewniony byt, mogą czas swój poświęcić swastyce, kolejarze, obywatele polscy, oczywiście tak uprzywilejowani nie są, a Polacy — Gdańszczanie w razie zatargu służbowego z dyrekcją nie mogą liczyć na tak daleko idącą przychylność sądów gdańskich. Coś to nie jest w porządku: już sam fakt rozstrzygnięcia sporów między PKP i jego pracownikami przez sądy wolnego miasta jest upokarzający i obniża prestige nasz w Gdańsku i na całym Pomorzu.

Ostatnio w Szymanowie usunęła dyrekcja PKP w Gdańsku całą partię robotników Polaków, na ich miejsce przyjęto Niemców hitlerowców, to samo w Piekle.

TO PRAWDZIWE POLSKIE PIEKŁO

A propos Piekła, położone w południowym cyplu Wolnego Miasta graniczy z Polską i Rzeszą Niemiecką. Niemcy nazywają miejscowość Piekło, ale jest to prawdziwe polskie Piekło; 90 proc. ludności mówi po polsku, przynajmniej się do polszczyzny 30 proc. dzięki częstym wizytom hitlerowców gdańskich i ich kolegów z Rzeszy, przepustki graniczne ułatwiają te... wycieczki.

Na skutek jednej z takich eskapad zorganizowanej w początkach listopada z Reichu i Gdańska powylaływały szyby w ochronie polskiej, u proboszcza i w więcej znanych zagrodach polskich.

„TŁUKLI SZYBY I BILI FEST”

Dzieci wracające z ochronki i rodziców poturbowano. „Tłukli szyby i bili fest”. — mówią Polacy w Piekle. Byli nawet w Ko-

misariacie R. P. w Gdańsku. Owszem zjechała do Piekła delegacja komisariatu, spisano protokół... Tydzień temu wójt gminy Piekło zabronił dwóm miejscowym piekarzom — dostarczania pieczywa siostrze Dominikankom prowadzącym ochronkę w Piekle. Pieczywo jest wypiekane z najlepszej polskiej maki dowożonej z terenu R. P.

ECHA PORWANIA KOLEJARZA KNOFFA

Niedawno zaginał w Berlinie bez wieści 28-letni kolejarz Knoff bez okręgu gdańskiego Kat. ST. MŁ. Cicho i głucho. Nawet protesty mogą wywołać represje. Czy władze krajowe poszukują dość energicznie swego pracownika gdańszczanina, czy senat gdański nie próbuje odszukać swego obywatela zaginionego, czy wreszcie komisariat R. P. w Gdańsku położył dostateczny nacisk w sprawie bezczelnego porwania Polaka?

Zaginał w Berlinie również bez wieści kolejarz May.

Zniknięcie Knoffa Polacy w Gdańsku łączą z jego działalnością w K.S.M. i mówią jaką wygłosił w Chełmży na zjeździe tej instytucji.

„A MOŻE MY BYŚMY POTRAFILI”

Nieśmiało mówią Pomorzanie. „Przyjeżdżają do Gdańska miętusi, gadają z Niemcami w rękawiczkach, a tu trzeba naszej krzepy pomorskiej, walka z Niemcami dla nas nie pierwsza. Mamy ludzi dzielnych, wykształconych, a wszystkie stanowiska poza hierarchią kościelną są dla nas zamknięte. Na całym Pomorzu mamy jednego Pomorzaniego dyrektora gimnazjum, a w innych działach jeszcze gorzej — nie ma ani jednego radcy kolejowego Pomorzaniego, ani wyższego sędziego, ani skarbowca. Burmistrzów to swoich mamy, owszem, ale żadnego starosty.

Dlatego tak jest, czy jesteśmy kolonią, czy Polska tak biedna, że nas do niczego nie dopuszcza, a sama nie potrafi. Jednego nie dopuszcza się, bo narodowiec, innego dlatego, że Pomorzanie. W związku z tym rośnie niezadowoloność.

POMORZE NIE CHCE BYĆ KOLONIĄ

Pomorze nie chce być kolonią,

rzędzoną wyłącznie przez ludzi, nie znających tutejszych stosunków. Ostatnie procesy starostów Czarnockiego i Twardowskiego, zaprzęgnięcie milionowych sum na prasowe efermerdy sanacyjne podniecają nastroj rozgoryczenia.

Z jednej strony Niemcy hulają w Gdańsku, rozwijają agitację hitlerowską na Pomorzu, z drugiej strony obojętność nastlanych urzędników.

W pasie pogranicznym — Niemcy stawiali murowanych domków, pchają za bezcen nawozy sztuczne i maszyny rolnicze na do godnych warunkach kredytowych, po drugiej stronie szara niedza, stan powszechny dla stanu rolniczego w Polsce, a obok tego gadki, że tego lub innego zniszczyli mandata i podatkami, bo... był narodowcem.

NOWY ŁAD

Cheesz wiedzieć prawdę o Ruchu Narodowo-Radykalnym, zaprenumeruj „Nowy Ład”.

Prenumerata kwart. zł. 2.20, dla prenumeratorów „ABC” zł. 1.50.

Adres Adm. i Red. Al. Jerozolimskie 3a m. 11. Konto PKO 10666.

GRYPE, KATARY, PRZEZIĘBIENIA



zwalczaj MOTOPIRIN-MOTOR

KOLCE BEZ ROZ

PIĄTY PARTNER

Świadkowie niedzielnego pochodu organizacji czworopozumienia po akademii w teatrze Letnim stwierdzają, że w pochodzie brało udział pięć organizacji.

Jako piątą wymieniają tak zwanych „Chłopców z Gołędzi nowa”.

„NOWA PRAWDA”

Dotychczas wiedzieliśmy, że prawda jest jedna. Od paru dni dowiedzieliśmy się, że jest jeszcze „Nowa Prawda”, którą można otrzymać w Warszawie za 10 groszy.

W ŻYRARDOWIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Henryka Kurke ul. Wilcza 2 m. 54

PALTA L. CZAPIŃSKI

Warszawa,

ŻÓRAWIA 31, tel. 851-01

„Wszyscy powinni poprzeć komunistów” Tego chcą żydzi

Żydzi mają nowe zmartwienie: Polska uznała rząd gen. Franco. Co prawda formalnie to jeszcze nie nastąpiło, ale wiadomo, żydzi lubią się martwić na zapas.

Na ten temat pisze „Naje Folkscajtung”:

Jesteśmy pewni: nie ma w Polsce ani jednego człowieka pracy, ani jednego człowieka, nastroszonego mniej czy więcej demokratycznie, któryby bez wstrząsu przeczytał w prasie wczorajszą wiadomość, że Polska uznała „rząd” gen. Franco i nawiązała z nim normalne, dyplomatyczne stosunki.

A więc, zdaniem żydów, wszyscy ludzie w Polsce „nastroszeni” demokratycznie, powinni popierać bolszewicki rząd w Walencji.

Następnie „Naje Folkscajtung” filozofuje:

Co za własny interes — choćby najbardziej egoistyczny i najbardziej kapitalistyczny — mógł skłonić Polskę do uznania faszystowskiego okupanta pewnej części Hiszpanii. Uznać rząd w Burgos, znaczy — usprawiedliwić gen. Franco, znaczy — wzmocnić jego międzynarodową pozycję. Uznać gen. Franco, to znać — rozgrzeszyć jego sprzymierzeń-

ców i wzmocnić ich międzynarodowe pozycje. To jest pewne, to jest jasne. Ale co Polska przez to osiągnie? Czyż losy Polski są już tak ściśle związane z losem Niemiec Hitlera, że Hitlera dobro jest naszym dobrem? Nie zważając na położenie polskiej ludności w Niemczech? Nie zważając na Gdańsk? Nie zważając na otwarte groźby, na jakie pozwala sobie ostatnio pod adresem Polski „Völkischer Beobachter”?

Ale czy zrozumienie niebezpieczeństwa, płynącego ze strony Niemiec i przeciwstawienie się ich groźbom ma być równoznaczne z popieraniem komunistów.

„Naje Folkscajtung” informuje:

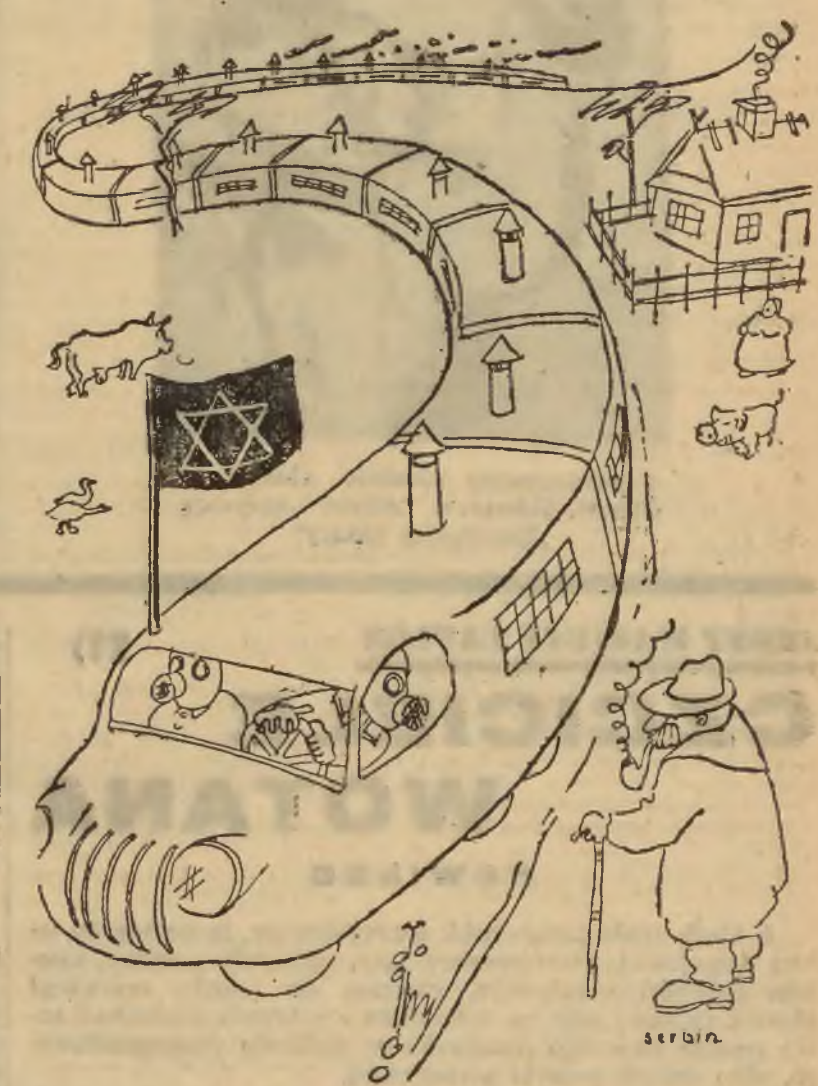
Znamy gorące uczucia bandy polskich reakcjonistów dla hiszpańskiego faszystu. Czy te uczucia będą naprawdę decydujące dla polskiej dyplomacji? Ostatnio znówu rozpoczął się w wyższych sferach mała flirt, słowem „demokracja”. Czy dla naszego dyplomaty nie będzie miała żadnego znaczenia głęboka nienawiść, z jaką szersze masy ludowe Polski odnoszą się do gwałcicieli narodu Hiszpańskiego?

Oczywiście „Naje Folkscajtung” ma na myśli masy ludowe z Nalewek i z Gęsiej.

Najtrudniejszy początek

W tych dniach samochód specjalny wywoził do Estonii trędowatą żydówkę. Jest to pierwsza żydówka przymusowo wysiedlona z Polski.

(Z prasy).



Za lat kilka

- A dokąd to?
- Wywozimy zaraz z Polski

151 mil. długu wewnętrznego Wykaz zadłużenia państwa polskiego

Ostatni Monitor Polski przynosi urzędowy wykaz długów państwa, oraz przyjętych przez państwo gwarancji finansowych na dzień 1 października r. b., ogłoszony przez Komisję kontroli długów państwa. Długi wewnętrzne zamykają się według wykazu kwotą 151.606.132 zł. 21 gr

Długi zagraniczne nie są podsumowane, ponieważ każdy z nich wyraża się w innej walucie.

Również wykaz nie podaje podsumowania państwowych gwarancji finansowych.

Obieg bonów Funduszu inwestycyjnego wynosił 943.750 zł, a obieg bilonu 470.114.040 zł.

Represje władz administracyjnych w stosunku do prasy narodowej

Od dwóch lat już wychodzi w Łowiczu bardzo dobrze redagowany tygodnik „Polska Narodowa”, który przez to, że głosi zasady ruchu narodowo-radykalnego spotyka się ze stałymi konfiskatami i represjami miejscowych władz administracyjnych. Oto co o tych represjach donosi „Polska Narodowa” z dnia 21 b. m. w artykule p. t. „Niezwyczajne postępowanie łowickiego starostwa”:

„Konfiskaty, jakie spotykają „Polska Narodowa” nie są jedynymi trudnościami, na jakie narażone jest pismo. Pracownicy starostwa łowickiego wbrew obowiązującym przepisom nie chcą przyjmować po godzinie 15 w starostwie przepisowych egzemplarzy do cenzurowania, a polecają odnieść je do prywatnego mieszkania referenta bezpieczeństwa. O ile wspomnianego urzędnika nie ma w domu, pracownik drukarni, który odnosi do starostwa przepisowe pierwsze egzemplarze pisma, zmuszony jest szukać referenta po mieście.

Parokrotnie, gdy pracownik drukarni po godzinie 15 chciał zostawić w starostwie do cenzury pierwsze egzemplarze pisma, nie zgadzając się na poszukiwanie referenta poza starostwem, spotkał go niezbyt przyjemne wymówki. Raz nawet woźny starostwa zwymyślał w ordynarny sposób pracownika drukarni, a w zeszłym tygodniu tenże pracownik został zwymyślany w niemniej ordynarny sposób przez urzędnika starostwa, p. Gawronskiego.

Nie wiemy, czym sobie mamy tłumaczyć to dziwne postępowanie pracowników starostwa łowickiego — czy pochodzi ono ze złej woli, czy też z nieświadomości. Ta druga ewentualność jest wątpliwa, gdyż w podobny sposób postępowało starostwo łowickie już dawniej w stosunku do „ABC łowickiego”.

Krwawe starcie policji z bandytami 1 bandyta zab. ty, 1 ranny

W nocy patrol policyjny z posterunku P. P. w Półkaniach natknął się w pobliżu gromady Tywononia na kilku podejrzanym osobników, zdających w kierunku pobliskiego toru kolejowego. Patrol wezwał osobników tych do zatrzymania. W odpowiedzi na to z grupy pospłyły się w kierunku policji strzały. Posterunkowi również odpowiedzieli strzałami, w wyniku których został zabity dobrze znany władzom policyjnym przestępca Jan Stempak z Rózkosza koło Przeworska, zaś Antoni Stempak, brat zabitego, został ciężko ranny. Obaj przestępcy są szwagrami grasującego przed trzema laty słynnego bandyty Władysława Maczugi i brali udział w jego wyprawach.

Na miejscu starcia znaleziono dwa ucięte karabiny, kilkadziesiąt naboju karabinowych i rewolwerowych oraz duży worek przygotowany na łup. Ze resztą bandy, która zbiegła, zarządziła policja energiczny pościg.

Wym ujęto jednego z przemytników na gorącym uczynku odbierania od swych współników towaru wysoko cennego, którego wartość oszacowano na kwotę 50.000 zł. Mają to być skórki karakulowe i jedwabie. W afere tę włączona jest wielka ilość osób, a zasięg „działania” tej wielkiej szajki przemytniczej sięga aż do Warszawy i do innych środowisk przemysłowych Polski. Przemytnicy ten uprawiali od pewnego czasu żydzi, narażając skarb państwa na olbrzymie straty. W sprawie tej toczy się jeszcze śledztwo, wobec czego nie możemy podać wszystkich szczegółów afery. (a.)

Tow. Moraczewski na Zamku

W kołach politycznych rozeszła się wiadomość jakoby w najbliższym czasie miał być przyjęty na Zamku prezes Związku Zawodowców, b. premier Jędrzej Moraczewski.

Przemytnik w potrzasku

Wykrycie afery przemytniczej

Urzednicy straży granicznej w Starogardzie wpadli na trop wielkiej afery przemytniczej. W lesie powiatu starogardzkiego nad torem kolejowym

Pracownicy starostwa łowickiego wbrew obowiązującym przepisom nie chcą przyjmować po godzinie 15 w starostwie przepisowych egzemplarzy do cenzurowania, a polecają odnieść je do prywatnego mieszkania referenta bezpieczeństwa. O ile wspomnianego urzędnika nie ma w domu, pracownik drukarni, który odnosi do starostwa przepisowe pierwsze egzemplarze pisma, zmuszony jest szukać referenta po mieście.

Swastyka na cmentarzu

W Bydgoszczy Niemcy umieścili na jednym z cmentarzy ewangelickich swastykę hitlerowską. Powiadomione o tym władze nakazały swastykę usunąć. Postępek Niemców jest dowodem ich ustosunkowania się do Polaków. (a.)